

ARTYKUŁY RECENZYJNE I RECENZJE

Uwagi krytyczne na marginesie pracy Władysława Fabijańskiego, *Piecze- cie papierowe z podkładem w zbiorze sfragistycznym Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 2009, ss. 154, il. 147*

Ponad sto lat temu rozpoczynając publikację cyklu artykułów poświęconych pieczęciom królewskim Marian Gumowski pisał, że sfragistyka to w Polsce jeszcze „nauka w pieluchach”, nieposiadająca właściwie ani podręcznika, ani też niedysponująca większą ilością wydawnictw źródłowych¹. Mimo upływu czasu stan ten zmienił się w niewielkim stopniu. Posiadamy, co prawda, akademicki podręcznik, wprowadzający w arkana wiedzy o dawnych pieczęciach, ale praca ta wymaga aktualizacji². Wydany nieco później niemieckojęzyczny podręcznik polskiej sfragistyki, pióra wspomnianego M. Gumowskiego, prezentuje stan badań jeszcze z okresu przedwojennego³. Być może właśnie owo zapóźnienie stało się jedną z przyczyn widocznego w ostatnich latach wzrostu zainteresowania tą dyscypliną. Trudno jednak marzyć o znaczącym rozwoju badań sfragistycznych, jeśli pracom analitycznym czy też próbom syntezy wiedzy z tego zakresu nie towarzyszą wydawnictwa źródłowe. W tym punkcie, stwierdzenie Gumowskiego o „nauce w pieluchach” pozostaje aktualne. Nie dość, że nie doczekaliśmy się większej ilości nowoczesnych edycji pieczęci (jako pozytywny przykład tego typu prac podać można jedynie niedawną publikację pieczęci znajdujących się przy dokumencie pokoju mełneńskiego, przygotowaną przez Piotra Pokorę⁴), to odczuwalny jest brak sfragistycznych pomocy informacyjnych, ułatwiających badaczowi orientację w zachowanym materiale. Wobec znacznej ilości odcisków, co wynika z natury pieczęci jako źródła powtarzalnego oraz rozproszenia ich w zbiorach różnych instytucji, czas poświęcony na kwerendy sfragistyczne jest niewspółmiernie duży do uzyskiwanych w ich efekcie wyników. Tymczasem opisy pieczęci umieszczane w znacznie częstszych katalogach czy inwentarzach dokumentów są zazwyczaj tak lakoniczne i nieprecyzyjne, że rzadko kiedy mogą służyć badaczowi pomocą⁵. Stąd z radością należy powitać każdą publikację, mającą za zadanie przybliżyć zbiory sfragistyczne. Do takich należy tom, będący pokłosiem konferencji mającej miejsce w Zielonej Górze w 2007 r., choć zebrane tam informacje mają z reguły dość ogólny charakter⁶. Zalicza się do nich również ostatnia książka Władysława Fabijańskiego. Autor, długoletni opiekun zbiorów sfragistycznych Zakładu Naukowego im. Ossolińskich we Wrocławiu (dalej cyt. ZNiO), zebrał w niej opisy 144 odcisków pieczęci, w większości luźnych, wykonanych przez papier na różnym podkładzie. Tom uzupełniają wysokiej jakości, choć czarno-białe, fotografie wszystkich publikowanych odcisków. Katalog ten stanowi w zasadzie kontynuację wcześniejszych działań edytorskich podjętych przez Autora. W 1999 r. ukazał się opracowany przez niego katalog metalowych odlewów pieczęci ze zbiorów ZNiO⁷. Układ obu katalogów jest podobny. Pieczęcie zostały ułożone według kategorii dysponentów (według Autora: właścicieli), wśród których wyróżnił szesnaście grup: 1) pieczęcie królów i królowien polskich; 2) księstw; urzędników królewskich i ziemskich; 3) biskupów polskich, władków ruskich oraz kurii biskupich; 4) kapi- tuł katedralnych; 5) kościelne (konsystorz, prepozytur, dekanatów, parafii kolegiów i służb wyznaniowych); 7) zakonne;

¹ M. Gumowski, *Pieczeć królów polskich*, „Wiadomości Numizmatyczno-Archeologiczne”, 20, 1909, nr 1, s. 12.

² M. Gumowski, M. Haisig, S. Mikucki, *Sfragistyka*, Warszawa 1960, ss. 267.

³ M. Gumowski, *Handbuch der polnischen Siegelkunde*, Graz 1966, ss. 176.

⁴ *Dokumenty strony polsko-litewskiej pokoju mełneńskiego z 1422 r.*, wyd. P. Nowak, P. Pokora, Poznań 2004. Zaznaczyć przy tym trzeba, że wobec braku profesjonalnych edycji, funkcję tę przejmują niekiedy solidnie przygotowane katalogi wystaw, na których prezentowano materiały sfragistyczne. Zob. ostatnio np. *Orzeł Biały. Godło Państwa Polskiego*, opr. M. Woźniakowa, Warszawa 1995 (publikowane w tej pracy podobny pieczęci pozbawione są elementów opisu formalnego, oprócz informacji o miejscu przechowywania reproduktowanego egzemplarza); J. Grabowski, *Z dziejów stosunków Polski z Zakonem Krzyżackim w Prusach (XIII–XVI w.)*, Warszawa 2006, s. 33–51.

⁵ Autorzy katalogów w przypadku pieczęci królewskich zazwyczaj odsyłają do publikacji Mariana Gumowskiego, poświęconej tej problematyce. Obecność pieczęci innych dysponentów jest z reguły jedynie sygnalizowana, bez podawania bardziej szczegółowego opisu, zob. np. W. Szelińska, J. Tomaszewicz, *Katalog dokumentów pergaminowych Biblioteki Czartoryskich w Krakowie*, cz. 1, Kraków 1975; J. Tomaszewicz, *Katalog dokumentów pergaminowych Biblioteki Czartoryskich w Krakowie*, cz. 2, Kraków 1991; *Katalog dokumentów pergaminowych ze zbiorów Tomasza Niewodniczańskiego w Bitburgu*, opr. J. Tomaszewicz, M. Zdanek, pod red. W. Bukowskiego, Kraków 2004; *Katalog dokumentów i listów królewskich ze zbioru Kazimierza Kierskiego*, opr. J. Eis, Bydgoszcz 2005. Nieco szerszy opis niektórych pieczęci zawiera dostępna on-line baza danych dyplomów pergaminowych znajdujących się w Zbiorach Biblioteki Kórnickiej: <<http://baza1-bis.man.poznan.pl/cgi-bin/makwww.exe?BZ=Dyplomy>> (dostęp: 25.05.2010 r.).

⁶ *Zbiory pieczęci w Polsce*, red. Z. Piech, W. Strzyżewski, Warszawa 2009.

⁷ W. Fabijański, *Odlewy metalowe pieczęci w zbiorze sfragistycznym Zakładu Narodowego im. Ossolińskich. Katalog*, Wrocław 1999, ss. 100 + 55 tablic.

8) szlachty polskiej; 9) urzędów koronnych i litewskich: centralnych, ziemskich wojewódzkich i powiatowych; 10) konfederacji; 11) miast i urzędników miejskich; 12) miejskich sądów i organów ścigania; 13) cechów; 14) urzędów gromadzkich wsi; 15) urzędów dominialnych; 16) zakładów. W porównaniu z katalogiem odlewów metalowych pieczęci, klasyfikacja ta została uproszczona, szczególnie w przypadku pieczęci monarszych oraz kościelnych. Struktura opisu katalogowego zbudowana została z 12 elementów. Po numerze katalogowym, następuje blok danych identyfikujących dysponenta. Składa się on z dwóch elementów: *nazwy* (w przypadku instytucji) bądź imienia i nazwiska (w przypadku osoby fizycznej) oraz *danych właściciela* (wg Autora mają je tworzyć tytułatura, funkcja, urząd, kancelaria). Kolejny, również dwuelementowy, blok można by określić jako *charakterystykę funkcjonalną pieczęci*. Tworzą go nań informacje o rodzaju bądź typie pieczęci oraz dacie stosowania. Na blok opisu formalnego pieczęci składa się charakterystyka kształtu i wymiarów odcisku, określenie materiału, w którym została odcisnięta, transkrypcja legendy napieczętej wraz z charakterystyką pisma inskrypcji, a wreszcie opis wyobrażenia napieczętego. Opis kończy „zestawienie literatury”, według wstępu, dotyczącej opisywanej pieczęci oraz sygnatura w ramach zbioru sfragistycznego ZNiO (s. 26 n.). Całość została poprzedzona wstępem przybliżającym dzieje zbiorów sfragistycznych ZNiO, a także informującym o pochodzeniu i stanie zachowania obiektów objętych katalogiem i charakteryzującym pieczęcie w ramach poszczególnych grup dysponentów (s. 7–25).

Praca W. Fabijańskiego niewątpliwie spełnia podstawową funkcję katalogu, jako pomocy informacyjnej. Pozwala na orientację w objętej nią części zbiorów ossolińskich, a opisy pieczęci w połączeniu z fotografiami pozwalają badaczowi na identyfikację i dotarcie do interesujących go obiektów. Niemniej przy bliższej lekturze katalogów rozczarowuje, jeżeli będziemy doszukiwali się w nim namiastki edycji źródłowej. Uwagi na jego temat chciałbym podzielić na dwie grupy: ogólne i szczegółowe, dotyczące poszczególnych pozycji katalogowych.

I. Uwagi ogólne

Wątpliwości budzi przede wszystkim użyte w tytule pracy określenie „pieczęcie papierowe”. *Międzynarodowy Słownik Sfragistyczny* zna pojęcia zarówno pieczęci papierowej, jak i odciskanej przez papier⁸. Kluczowa dla ich rozróżnienia jest technika wykonania odcisku, której pochodną jest jego struktura. Jeżeli przyjąć, że wykonanie go wyglądało tak, jak opisał to W. Fabijański we Wstępie do katalogu (s. 10), tzn. najpierw uzyskiwano by odcisk suchy łączony później w jakiś sposób z dokumentem (przy czym ów podkład klejowy, woskowy czy inny miałby jedynie funkcje mocujące i nie pozostałby na nim ślad stempla), możemy mówić o pieczęciach papierowych. Jeżeli jednak odcisk wykonywano przez papier położony na podkładzie w taki sposób, że również w nim (tzn. podkładzie, niezależnie od jego grubości) odznaczał się relief stempla, mamy wówczas do czynienia z pieczęciami odciskowymi „przez papier na podkładzie” (s. 24, przyp. 23). Ten drugi opis bliższy jest naszej wiedzy o technice pieczętowania na ziemiach polskich⁹. Nie ma tu znaczenia fakt, że często po odpadnięciu papieru zniszczeniu ulegał odcisk wykonany w podkładzie, bo przecież odciskając pieczęć nikt nie zakładał odrywania jej osłony (podobnie jak w przypadku pieczęci woskowych, gdzie np. przełamanie miseczki wiązało się z uszkodzeniem odcisku). Granica między tymi dwoma grupami pieczęci jest płynna i chyba nie zawsze da się ją jednoznacznie wskazać. Niemniej w przypadku większości egzemplarzy zbioru publikowanego w katalogu, sądząc po załączonych doń fotografiach, właściwsza byłaby nazwa „odciskanych przez papier”. Na pojawiające się w tytule określenie rodzaju pieczęci miał zapewne wpływ fakt, że to właśnie papier, wobec wykruszenia podkładu (zjawiska bardzo częstego w przypadku odcisków luźnych), jest najczęściej jedyną pozostałością pieczęci. Nie był to jednak główny nośnik odcisku. Jak zauważył Stefan Krzysztof Kuczyński, dawniej postrzegany był on tylko i wyłącznie jako materiał zabezpieczający odcisk, którego nośnikiem był podkład: wosk, lak, ciasto czy inna masa plastyczna. Świadczy o tym doskonale nazwa *custodium*, którą określano takie kawałki papieru¹⁰.

Owo błędne założenie skutkuje dalszymi nieporozumieniami. Z fragmentu mającego wyjaśniać pojęcie „pieczęci papierowej” dowiadujemy się, że *sigilla* tego typu najpierw odciskano w papierze, po czym ów papierowy odcisk nakładano na świeżo wylany wosk. Na marginesie można zauważyć, że informacje te stoją w sprzeczności z opisem odciskania takich pieczęci podanym kilkanaście stron dalej (s. 10; s. 24, przyp. 23). Tam z kolei czytamy, iż na świeżo wylany wosk kładziono papier, po czym wyciskano pieczęć. Różnica jest więc, jak wskazano wyżej, na tyle istotna, że musiałaby skutkować kwalifikacją odcisków wykonanych każdą z tych technik do różnych odmian pieczęci.

Pozostając na chwilę przy sprawach technicznych odnotować trzeba niezbyt dobrą orientację Autora w tej materii. Dużym uproszczeniem jest ograniczanie funkcjonowania pieczęci odciskanych przez papier jedynie do uwierzytelniania dokumentów i umieszczania ich wyłącznie poniżej tekstu dyplomu (s. 24). Jest to tylko część prawdy, bowiem pieczęcie odciskane przez papier służyły także do zamykania korespondencji. Ta zaś po odpowiednim złożeniu karty przeszywana była skrawkiem pergaminu, bądź papieru, którego końce mocował właśnie podkład odcisku¹¹. Wymagało to pewnych zabiegów, których komplikację można chyba porównać z mocowaniem sznurów do karty pergaminu. Zatem odciskanie pieczęci przez papier nie zawsze służyło, co sugeruje Autor, uproszczeniu pracy kancelaryjnej. Tym bardziej, że uzyskanie takiego odci-

⁸ *Vocabulaire international de la sigillographie*, Roma 1990, s. 92 n., nr 96, 97.

⁹ Zob. np. S.K. Kuczyński, *Pieczęcie książąt mazowieckich*, Warszawa 1978, s. 115.

¹⁰ Tamże, s. 92. Ostatnio Edmundas Rimša szeroko omówił kustodie stosowane w kancelariach miast Wielkiego Księstwa Litewskiego: E. Rimša, *Pieczęcie miast Wielkiego Księstwa Litewskiego*, Warszawa 2007, s. 179–190. Dla materiału polskiego zob. T. Seweryn, *Polskie wycinanki papierowe XVII i XVIII w.*, „Polska Sztuka Ludowa”, 10, 1956, nr 2, s. 67–105.

¹¹ Przykłady tego rodzaju wiązań podaje W. Ewald, *Siegelkunde*, München–Berlin 1914 (Nachdruck 1969), Taf. 8, nr 2–5; Taf. 10; także S.K. Kuczyński, *Pieczęcie*, ryc. 4, szczególnie d, e.

sku wymagało znacznie większego nakładu siły, niż w przypadku odciskania typariusza wprost w wosku¹². Powodowało to zresztą i inne problemy: odciskanie pieczęci przez papier wprost na pergaminie, skutkowało ograniczeniem trwałości pieczęci¹³. Dokument jej pozbawiony tracił zaś ważność. Stąd też przy dokumentach pergaminowych (nie zawsze szczególnie uroczystych, jak chciałby Autor) pieczęcie przywieszano. Z drugiej strony przywieszenie do dokumentów papierowych pieczęci byłoby dość kłopotliwe (choć, oczywiście, możliwe). Na pewno jednak dokument papierowy, z odciskiem pieczęci również zabezpieczonym skrawkiem papieru, był tańszy od stosowanych wcześniej dokumentów pergaminowych z pieczęciami przywieszanymi. I to zapewne spowodowało, że dość szybko zdominowały one dokumentową produkcję staropolskich kancelarii.

Pozostając przy Wstępie, przyjrzyjmy się bliżej fragmentowi mającemu bliżej charakteryzować kategorie dysponentów i ich pieczęcie. Stosowane przez Autora pojęcie „właściciela” nie wydaje się zbyt szczęśliwe, szczególnie wtedy, kiedy pojawia się obok siebie w różnych znaczeniach (jak na s. 15, gdzie oznacza posiadacza kolekcji pieczęci, jak i dysponenta pieczęci). Jak się wydaje, niepotrzebnie też rozbudowano klasyfikację dysponentów. Bez większej szkody dla użytkownika w jedną grupę można było połączyć pieczęcie instytucji wyznaniowych. Tym bardziej, że w niektórych grupach (np. pieczęcie kapituł) umieszczono jedną tylko pozycję katalogową. Podobnie można było postąpić z pieczęciami miast, urzędników i instytucji miejskich. Wspomniano już, że we Wstępie scharakteryzowano ogólnie wszystkie grupy dysponentów. Wątpliwości wzbudza charakterystyka pieczęci królewskich. Nieprecyzyjne jest w niej określanie typu pieczęci. Omawiając je Autor pisze o pieczęciach „kancelaryjnych sekretnych” oraz większych i średnich. Zasadność stosowania pojęcia „pieczęci kancelaryjnej”, wprowadzonego do użytku przez Edmunda Diehla zakwestionował niedawno Wojciech Krawczuk analizując system sfragistyczny Zygmunta III¹⁴. Bardziej adekwatne byłoby używanie określenia pieczęć sekretna (według Autora podtypu pieczęci kancelaryjnej¹⁵), obcego jednak polskiej sfragistyce monarszej. Znakomicie oddaje ono jednak charakter saskiej pieczęci Augusta II (nr 7) oraz „królewskiej” pieczęci Augusta III (nr 8) pojawiających się w katalogu¹⁶. Kwalifikacja pieczęci jako sekretnej (a więc niepublicznej) budzi jednak wątpliwości w przypadku pieczęci Anny Jagiellonki. Nie wiemy bowiem, czy jako królewna dysponowała ona równocześnie innym *sigillum*, a jeśli tak, to jaki charakter ono miało. Wydaje się jednak, że mamy tu do czynienia z jedyną (może oprócz sygnetu) pieczęcią królowej Anny. Opis pozostałych grup pieczęci, słabiej rozpoznanych przez badaczy, nie budzi tylu zastrzeżeń. Warto jednak zauważyć, że pewnym nadużyciem jest ciągle pisanie o pieczęciach kancelaryjnych, bez doprecyzowania, co się pod tym pojęciem rozumie. Dotyczy to na przykład pieczęci konwentów zakonnych, mimo iż kształt systemu sfragistycznego tych instytucji był skomplikowany i zależał od wielu czynników (m.in. reguły zakonu, wielkości klasztoru). Nadużywanie tego terminu nie rozjaśnia, a raczej zaciemnia kreślony przez Autora obraz. W przypadku pieczęci urzędników królewskich i ziemskich, warto dopowiedzieć, że w większości zakwalifikowanych do tej grupy obiektów mamy chyba do czynienia z pieczęciami „urzędniczymi”, którymi dysponował jeden z urzędów pozostających w rękach nominalnego dysponenta pieczęci¹⁷. Sądząc z intyulacji w większości przypadków należy je zapewne łączyć z piastowanymi przez nich urzędami starostów. W przypadku kolejnej grupy pieczęci niezbyt zreczne jest użycie określeń „biskupów polskich” i „władków ruskich”. Bardziej adekwatne byłoby chyba nazwanie jej pieczęciami „biskupów katolickich i władków prawosławnych”. Uważnego czytelnika zdziwić musi informacja, że granice chronologiczne zbioru pieczęci urzędów koronnych i litewskich dawnej Rzeczypospolitej zamykają się na przełomie XIX i XX w. [!] (s. 20). Włączenie do tego zbioru odcisków pieczęci instytucji zaborczych wydaje się być nieporozumieniem.

Omówienie każdej z grup pieczęci kończy próba określenia ich wartości źródłowej. Zgodzić należy się z Autorem, że znaczna część opisywanych w katalogu pieczęci jest mało znana. Wynika to z faktu, że są to niemal wyłącznie pieczęcie nowożytne, które nie wzbudzały dotąd, z nielicznymi wyjątkami, zainteresowania badaczy. Jednak określenie ich wartości jako źródła historycznego jest o tyle trudne, że zależy od charakteru badań, których miałyby być podstawą. Niekiedy bowiem pieczęcie występujące masowo i dobrze rozpoznane przez literaturę mogą nabierać specjalnego znaczenia. Kiedy indziej ich wartość, mimo unikatowości, będzie ograniczona. Przykładem takiej pieczęci znajdującej się w katalogu może być *sigillum* należącego do Potockich zakładu ogrodniczego w Krzeszowicach (nr 144), który, jak się wydaje, może posiadać większą wartość źródłową jedynie dla osoby zajmującej się badaniem wąskiej kategorii pokrewnych mu instytucji, bądź też rozwoju majątku Potockich. Wobec wiadomości na temat tego zakładu, znajdujących się w źródłach pisanych, wartość informacyjna samej pieczęci będzie jednak znikoma. Za rzadkie i cenne uznał Autor pieczęcie gmin wiejskich (w katalogu znajdują się dwa ich odciski, pochodzące z Małopolski, nr. 136–137). Nie jest to jednak ocena właściwa, były to bowiem pieczęcie używane masowo, szczególnie w okresie porzobiorowym. O skali tego zjawiska świadczy opublikowany niedawno katalog analogicznych zabytków z terenu dzisiejszego województwa podkarpackiego (a więc niezbyt odległego od terenu, z którego pochodzą publikowane przez W. Fabijańskiego pieczęcie, w XIX w. znajdujące się również w Galicji), notujący

¹² E. Rimša, *Pieczęcie*, s. 180.

¹³ Zob. W. Krawczuk, *Pieczęcie Zygmunta III Wazy*, Kraków 1999, s. 15; gdzie wzmianka o próbie wzmocnienia odcisku wykonanego przez papier na pergaminie poprzez charakterystyczne nacięcia na podłożu, na które miał zostać wylany wosk.

¹⁴ Pieczęcie kwalifikowane dotąd za M. Gumowskim jako kancelaryjne Autor ten uznał za pieczęcie pokojowe: W. Krawczuk, *Pieczęcie*, s. 7–11.

¹⁵ W. Fabijański, *Zarys historyczny tworzenia się i kształtowania zbioru sfragistycznego Zakładu Naukowego im. Ossolińskich i jego stan obecny*, w: *Zbiory pieczęci*, s. 178.

¹⁶ Pieczęć opublikowana w Katalogu pod nr 8 znana była z odcisków pochodzących z dwóch tłoków o zbliżonej ikonografii, obu należących do Augusta III. W Archiwum Państwowym we Wrocławiu znajdują się analogiczne odciski pochodzące z czasów Augusta II, w koroboracji określone jako *Cursecret*, AP we Wrocławiu, *Margrabstwo Morawskie*, sygn. 16, k. 61.

¹⁷ Zob. niżej, uwagi do pozycji katalogowych o numerach 12–29.

kilkaset pieczęci gminnych z okresu rozbiorów¹⁸. Zastrzeżenia te można odnieść także do oceny wartości pieczęci domenalnych, choć niewątpliwie są one zjawiskiem rzadszym niż pieczęcie gminne¹⁹. W obu tych przypadkach, weryfikację oceny wartości źródłowej umożliwiłaby dopiero kwerenda archiwalna, pozwalająca na określenie skali zjawiska. Na ocenie wartości poznawczej pieczęci poszczególnych grup dysponentów zaważyło też rozeznanie Autora w nowszej literaturze sfragistycznej, o czym niżej.

Niezbyt jasno określony został zakres katalogowanych pieczęci i jego stosunek do pozostałej części ossolińskiego zbioru pieczęci odciskanych przez papier²⁰. Autor wspomina bowiem mimochodem, że katalog obejmuje mniej więcej połowę całego zbioru takich obiektów znajdujących się w posiadaniu Ossolineum (s. 25), pochodzących z „kancelarii polskich a także innych, które znajdowały się na ziemiach objętych obecnymi granicami Polski” (s. 25, ale też wcześniej, s. 9, 11). Powoduje to, że w katalogu znajdujemy z jednej strony pieczęć Prus Książęcych (nr 11), ale też zbiór pieczęci z terenów Wielkiego Księstwa Litewskiego (np. nr. 82–85). Ponieważ pieczęcie pochodzące z terytoriów, które przed rozbiorami znajdowały się poza granicami Rzeczypospolitej, są w katalogu reprezentowane nielicznie, może lepiej byłoby, gdyby katalog ograniczył do pieczęci związanych z Koroną i Wielkim Księstwem Litewskim. Prace nad opracowaniem publikacji z pewnością ułatwiłoby przyjęcie określonego kryterium chronologicznego, zamykającego katalog dla obiektów powstałych w okresie porozbiorowym. Wydaje się to o tyle zasadne, że pozwoliłoby Autorowi na uniknięcie pewnych wskazanych już wyżej niejasności (włączenie do grupy pieczęci urzędów staropolskich odcisków władz zaborczych, ale też tworzenia osobnych grup dla kategorii dysponentów pojawiających się dopiero w XIX w. — jak niezbyt jasna grupa „pieczęci zakładów”, reprezentowana przez jeden tylko odcisk). Zrozumiałe są intencje kierujące Autorem, kiedy zdecydował się na publikację w katalogu pieczęci instytucji zaborczych. Przyjmując zasadę, że w skład drugiej części zbioru (a w zamysle kolejnego katalogu) wejść mają odciski z pieczęci używanych w kancelariach w żaden sposób nie powiązanych z ziemią polskimi, dla odcisków porozbiorowych zabrakłoby w nim po prostu miejsca. Niemniej jednak rozwiązania zastosowane przy włączaniu tych specyficznych *sigillów* do katalogu pieczęci „polskich” wymagały gruntowniejszego przemyślenia. Na marginesie należy zauważyć, że sam Autor błędnie określił granice chronologiczne publikowanego zbioru na okres od 1573 r. po XIX w., choć w katalogu znajdują się odciski z typariuszy o niewątpliwie średniowiecznej proveniencji (np. nr. 91–95, 114), oraz obiekty nowożytne o wcześniejszej chronologii, o której informują zapiski dawnych właścicieli (nr 97; tabl. XXVI, gdzie czytelny jest rok 1561, a więc zapewne data z dokumentu uwierzytelnianego przez ów odcisk).

Przejdźmy do części katalogowej publikacji. Od razu trzeba zaznaczyć, że we Wstępie Autor, prócz zdefiniowania pól opisu (zob. wyżej) nie określił zasad tworzenia samego opisu katalogowego (s. 26 n.). Powoduje to pewne komplikacje, o czym niżej. Dwa pierwsze pola właściwego opisu katalogowego (pominąwszy numer porządkowy), mają służyć, jak już wspomniano, identyfikacji dysponenta. Punkt trzeci opisu, tzw. dane właściciela, wypełniał Autor właściwie wyłącznie w przypadku osób fizycznych. W odniesieniu do instytucji ograniczał się zaś jedynie do podania jej nazwy. Często jednak znajdujące się tam sformułowania są niezręczne językowo (np. „Świętego Królewskiego Majestatu Miasto Kraków”), brzmiąc jak dosłowne tłumaczenie legendy bądź jej fragmentu. Korzystanie przy konstruowaniu nazwy wyłącznie z legendy prowadziło do nieporozumień merytorycznych: Królewski Pruski Sąd Biały (koncja katalogowa nr 125, wg. legendy: *Waysen Gericht*), to nic innego jak instytucja zajmująca się sprawami własnościowymi nieletnich (niem. *Waisengericht*, od niem. *Waise* — sierota, nie zaś *Weiss* — biały), która z białą barwą nie ma nic wspólnego. Z podobnie błędną identyfikacją właściciela mamy do czynienia w przypadku pieczęci Trybunału Litewskiego kadencji wileńskiej (nr 84), którego dysponenta Autor opisał jako „Wydział Główny kadencji [kancelarii?] wileńskiej Wielkiego Księstwa Litewskiego”. Przykłady takie można by mnożyć (zob. niżej, część szczegółowa).

W przypadku odcisków luźnych, a z takimi mamy najczęściej do czynienia w niniejszym katalogu, identyfikacja dysponenta nie może opierać się wyłącznie na legendzie, często słabo czytelnej, jak w przypadku pieczęci trybunalskiej. Jeżeli zaś lekcja jest trudna bądź niemożliwa, lepiej chyba opublikować pieczęć jako nierozpoznaną, niż tworzyć nieistniejące byty, które mogą zadomowić się w późniejszej literaturze. Kolejne pole opisu służyć miało charakterystyce „typu” i „rodzaju” pieczęci. W przypadku „typu pieczęci” możemy się domyślać, że chodzi tu o typ ikonograficzny. Autor odwołuje się zasadniczo do ustalonych w sfragistyce klasyfikacji. Niejasne jest jednak określenie „rodzaj pieczęci”. Nie wiemy, czy chodzi o zakres jej kompetencji prawnych, czy o typ właściciela. W tym samym miejscu opisu pojawiają się bowiem dwa rodzaje terminów: 1) pieczęć urzędowa, kancelaryjna, sekretna, gabinetowa, sygnetowa i 2) pieczęć powiatowa, ziemska, wójta, ławy, cechowa, gromadzka, dominium, zakładu. Druga z tych grup określeń odnosi się jednoznacznie do charakteru dysponenta pieczęci i stanowi w znacznym stopniu powtórzenie informacji podanych w poprzednich punktach, identyfikujących dysponenta. Jest więc właściwie niepotrzebna. Pierwsza grupa odnosi się natomiast do charakteru prawnego pieczęci i jej miejsca w systemie sfragistycznym dysponenta. Problem w tym, że do określenia różnych pieczęci Autor używał terminów zawierających się w sobie. Czy bowiem pieczęcie kancelaryjne nie są w zasadzie pieczęciami urzędowymi?

¹⁸ A. Karczmazewski, *Pieczęcie gmin jednostkowych z okresu galicyjskiego*, Rzeszów 2006. Nieco wcześniej katalog pieczęci wiejskich gmin powiatu ropczyckiego, należącego do Galicji opublikował S. Dobrowolski, *Pieczęcie powiatu ropczyckiego*, „Archiwista Polski”, 1 (33) 2004, s. 56–59. Wcześniej 18 odcisków średniowiecznych i nowożytnych pieczęci tego typu dysponentów opublikował M. Gumowski, *Handbuch*, Taf. LXVII, zob. też uwagi na s. 112 i dalszych owej publikacji. Tam też oraz w kolejnej pracy: M. Gumowski, M. Haisig, S. Mikucki, *Sfragistyka*, s. 248 została zebrana starsza literatura dotycząca pieczęci gmin wiejskich.

¹⁹ Piętnaście takich pieczęci publikuje M. Gumowski, *Handbuch*, Taf. LXVI. Zob. też tamże, s. 112–117. Na s. 116 odrys pieczęci dominium w Andrychowiu.

²⁰ Bliższą charakterystykę całości zawiera artykuł W. Fabijańskiego, *Zarys historyczny*, s. 178 n.

Podkreślić też trzeba ponownie niejasność pojęć (pieczęć kancelaryjna i gabinetowa) w polskiej sfragistyce. O pieczęciach kancelaryjnych słów kilka powiedziano już wyżej. Pojęcie pieczęci gabinetowych wprowadził zaś M. Gumowski, opisując pieczęcie królewskie. Mianem tym określał pieczęcie znajdujące się w ramach królewskiego systemu sfragistycznego pomiędzy pieczęciami pokojowymi a sygnetowymi²¹. Jednak, jak się wydaje, przynajmniej część pieczęci zaliczonych przezeń do tej kategorii należała do urzędów dworu królewskiego (np. gabinetu Stanisława Augusta)²². W sfragistyce niemieckiej pieczęciami gabinetowymi dysponował królewski bądź książęcy Gabinet — jedna z instytucji dworskich odpowiedzialna za zarząd państwem²³. Stosowanie określenie pieczęć gabinetowa w odniesieniu do innych niż monarchowie dysponentów jest raczej niewłaściwe, chyba, że działała przy nich analogiczna instytucja. Wydaje się, że właściwszym rozwiązaniem byłaby kwalifikacja pieczęci jako publiczne (pieczęcie posiadające zupełny, bądź też ograniczony walor wiary publicznej, a zatem urzędowe, kancelaryjne, gabinetowe — według terminologii W. Fabijańskiego) bądź osobiste (niepubliczne, np. sygnety, ale też inne pieczęcie osób fizycznych, nieposiadające urzędowego charakteru), ewentualnie urzędowe, urzędnicze i osobiste. Podkreślić przy tym trzeba, że stworzenie jednolitej typologii dla tak zróżnicowanego materiału sfragistycznego, jaki zebrano w katalogu, często o mieszanym charakterze, trudnym do precyzyjnego określenia w przypadku luźnych odcisków (jak pieczęcie starościńskie), jest zadaniem niezwykle skomplikowanym i wymagającym przeprowadzenia osobnych studiów. Kolejnym polem opisu, wymagającym kilku słów komentarza, jest odczyt legendy. Wspomniano już, że w części opisowej Autor nie podał zasad tworzenia opisu katalogowego. Stąd też czytelnik musi się domyślać, że w odczytach legendy ilość kropek zazwyczaj odpowiada ilości nieczytelnych liter inskrypcji. Zdarzają się też Autorowi odczyty błędne, co jest chyba wynikiem opracowywania pieczęci luźnych, pozbawionych kontekstu dyplomatycznego. Intytulacja bądź podpisy ułatwiają bowiem zrozumienie skrótów występujących w inskrypcji napieczętej. Niech za przykład posłuży wspomniana już pieczęć Trybunału Litewskiego (nr 84), której legenda jest w znacznym stopniu nieczytelna, a którą Autor błędnie zrekonstruował, co w efekcie doprowadziło do niewłaściwej identyfikacji dysponenta. Osobnym problemem jest zagadnienie rozwiązywania i rekonstrukcji legendy napieczętej. Autor ograniczył się jedynie do jej transkrypcji, choć międzynarodowe zalecenia sugerują raczej jej rozwiązywanie²⁴. Nie można czynić z tego zarzutu (zob. niżej). Wydaje się jednak, że wskazana byłaby rekonstrukcja słabo czytelnych fragmentów napisów na podstawie istniejących edycji pieczęci. Mankamentem jest brak jakiegokolwiek sygnalizacji pojawiających się w inskrypcjach dywizorów. Autor niepotrzebnie pokusił się również o próbę charakterystyki pisma inskrypcji napieczętych. W większości opisów znajdujemy jedynie informację, że mamy do czynienia z majuskułą bądź minuskułą nowożytną, co nie może dziwić, biorąc pod uwagę chronologię większości opisywanych obiektów. Próba zniuansowania tego opisu jest pojawiająca się przy znacznej części pieczęci staropolskich adnotacja, że majuskuła owa ma „charakter renesansowy”. Wobec takiej jednolitości pisma wystarczyłaby chyba ogólna jego charakterystyka w części opisowej katalogu. Zasygnalizować tu trzeba kolejny problem ogólniejszej natury. Mimo iż badania nad epigrafiką ziem polskich mają dość dawną metrykę, nie podjęto do tej pory prób analizy pisma drobnych zabytków epigraficznych, jakim są pieczęcie, brakuje zatem punktu odniesienia dla badaczy, próbujących charakteryzować pismo legend napieczętych.

Jedną z właściwości opisu ikonograficznego jest jego subiektywizm. Każdy postrzega bowiem obrazy w inny sposób, a zależy to od różnych czynników, jak choćby erudycja oglądającego czy warunki, w których dokonuje się oglądu. Stwierdzenie to dotyczy również wyobrażeń napieczętych. Tu dodatkową trudność często sprawia kiepski stan zachowania pieczęci. Jest więc rzeczą naturalną, że opisy różnych odcisków pochodzących z jednego tłoka, nawet sporządzane przez jedną osobę, różnią się między sobą. W. Fabijański, w przypadku odcisków pieczętnych pochodzących z jednego typariusza słusznie odsyła czytelnika do opisu jednego egzemplarza. Sam opis skonstruowany jest na pierwszy rzut oka konsekwentnie. Autor zawsze rozpoczyna go od motywu dominującego, po czym opisuje pozostałe elementy wyobrażenia. Jest to jednak konsekwencja pozorna. Nie wiadomo, z jakich względów w niektórych opisach pojawia się charakterystyka linii oddzielających legendę od pola pieczęci, lub zewnętrznych linii otokowych, w innych zaś nie. W niektórych spotykamy się z opisem ułożenia legendy względem wyobrażenia, czego brak większości charakterystyk (zob. np. nr 37). Co więcej, zdarza się, że w opisie pominięto w ogóle dość istotne elementy wyobrażenia. Niech za przykład posłuży pieczęć, należąca do Macieja Lubińskiego, w której opisie Autor nie wspomina o aniołkach, podtrzymujących wieńczącą tarczę koronę, doskonale widocznych na załączonej fotografii (tabl. XI, nr 33). Niekonsekwentnie też Autor identyfikuje godła znajdujące się na pieczęciach herbowych. Przykładem mogą być opisywane w Katalogu pieczęcie koronne i tarcza z gryfem umieszczona w wieńcu herbów otaczających główne wyobrażenie. W opisie pieczęci wielkiej koronnej Jana Kazimierza Autor słusznie identyfikuje ów znak, jako symbol Pomorza (nr. 3–4). Ale już w opisach pieczęci następców ostatniego z Wazów (Michała Korybuta, Jana III, i Stanisława Augusta — nr. 5, 6, 9) ten sam gryf opisywany jest jako godło Inflant. Gryf został nadany Inflantom jako herb przez Zygmunta Augusta. Różnił się on od Gryfa pomorskiego tym, iż jego głowę wieńczyła korona,

²¹ Zob. M. Hlebionek, *Nowożytnie pieczęcie królów polskich*, w: *Polska kancelaria królewska czasów nowożytnych między władzą a społeczeństwem*, cz. 1, red. W. Chorążyczewski, W. Krawczuk, Toruń 2003, s. 58.

²² Przyczyną ich wyodrębnienia było zastosowanie kryterium formalnego: jako sygnety opisuje M. Gumowski jedynie pieczęcie, które mogły być oprawione w pierścieniu (na co wskazują ich wymiary). O pieczęciach gabinetu królewskiego zob. ostatnio K. Syta, *Gabinet Dyplomatyczny Stanisława Augusta Poniatowskiego 1764–1768*, w: *Polska kancelaria królewska między władzą a społeczeństwem*, cz. 3, red. W. Chorążyczewski, W. Krawczuk, Warszawa 2008, s. 83.

²³ K. H. Blaschke, *Siegel und Wappen in Sachsen*, Dresden 1960, s. 61 n.; za nim: E. Kittel, *Siegel*, Braunschweig 1970, s. 431–434.

²⁴ Zob. *Vocabulaire*, s. 27–29 (wersja polskojęzyczna dostępna on–line w Naukowym Portalu Archiwalnym ArchNet: <<http://adacta.archiwa.net/file/sceaux/transceaux.pdf>>; dostęp 25.05.2010 r.). Nieco inny sposób opisu legendy proponował wcześniej G. Bascapé, *Zbiory pieczęci. Zagadnienie metod porządkowania, klasyfikacji i katalogowania*, Warszawa 1960, s. 21–26.

zaś w prawej łapie trzymał miecz. Na pieczęciach koronnych nie widać natomiast takich atrybutów towarzyszących wyobrażeniom tego godła. Zdaniem S.K. Kuczyńskiego, Gryf pojawiający się na polskich pieczęciach królewskich od czasów Aleksandra Jagiellończyka, był pierwotnie znakiem lenna pomorskiego. Później, mimo dezaktualizacji, utrwalił się w tradycji heraldycznej odzwierciedlanej na pieczęciach królewskich. Niewykluczone, że wpływ na to miał fakt, iż identycznego znaku (Gryfa) używało dawne województwo pomorskie. Mielibyśmy w tym przypadku do czynienia z ewolucją znaczenia godła.

Problemem jest komentarz bibliograficzny dołączony do opisu katalogowego. Ze wstępu wynika, że powinna się tam znajdować „literatura dotycząca pieczęci oraz, ewentualnie, jej publikacje w postaci fotografii bądź rysunku”. Jednak „literaturę dotyczącą pieczęci” Autor rozumie bardzo szeroko. Bowiem w zestawieniach publikacji towarzyszących poszczególnym odciskom znajdujemy często także odsyłacze do biogramów dysponenta, w odniesieniu do identyfikowanych godeł — herbarzy, a także pozycji słownikowych, gdy przyszło Autorowi tłumaczyć bardziej skomplikowane elementy legendy (np. 8, 12, 13, 19 — gdzie Autor zestawił podstawowe prace dotyczące genealogii dysponenta i opisów jego herbów; nr 58, gdzie literatura dotycząca dziejów miejscowości i tamtejszego kościoła). Nie można Autorowi zarzucać rozszerzenia podstawy bibliograficznej o publikacje pośrednio tylko związane z pieczęcią. Gorzej, kiedy zestawieniem takiej literatury nie towarzyszy zapowiadana informacja o publikacjach pieczęci. A z tym spotykamy się niestety bardzo często. Niech za przykład posłuży grupa pieczęci miejskich, gdzie Autor odwołuje się jedynie do dawnej, dziewiętnastowiecznej literatury, nie zauważając ani pracy M. Gumowskiego, poświęconej pieczęciom i herbom miast pomorskich, gdzie znajdują się opisy pieczęci elbląskich ani publikacji Hermanna Kownatzkiego poświęconej wyłącznie elbląskiej sfragistyce²⁵. Z podobną sytuacją mamy do czynienia w przypadku pieczęci królewskich, gdzie zostały przywołane dwa wydania pracy M. Gumowskiego, poświęconej tej problematyce, różniące się od siebie jedynie detalami²⁶, mimo iż sigilla królewskie należą do częściej reprodukowanych pieczęci. Niestety, uwagi te dotyczą także innych grup dysponentów (zob. niżej uwagi szczegółowe). Noty bibliograficzne robione są niekonsekwentnie i sprawiają wrażenie niedopracowanych. W licznych przypadkach tytuł pracy kończy wielokropek zamiast odesłania do konkretnej strony cytowanej pozycji. Możemy się w tym przypadku jedynie domyślać, że Autor powołuje się na całą pracę, nie zaś na jej konkretny fragment. Mamy więc znów do czynienia z publikacjami jedynie pośrednio związanymi z opisywaną pieczęcią. Wreszcie gdzieniegdzie pojawiają się skrótowe odesłania do pozycji nie uwzględnionych w zamykającej pracę bibliografii (np. nr 7 — *Hübners, Tabellen*).

Niespójny jest także wykaz bibliograficzny umieszczony w zakończeniu pracy. Zarówno w źródłach, jak i opracowaniach Autor wymienił pracę Piusa Bonifacego Gamsa, *Series episcoporum ecclesiae catholicae, quotquot innotuerunt a beato Petro apostolo*, Regensburg, Leipzig 1931. Z kolei Autor nie odnotował w bibliografii wielu prac, które cytował w opisie historii zbioru ossolińskiego, w tym opracowań Franciszka Siarczyńskiego (s. 7, przyp. 1), Gabrieli Sukiennik (s. 9, przyp. 8), Józefa Kosińskiego i Marii Turalskiej (s. 7, przyp. 1), Mariana Haisiga (s. 7, przyp. 2), jak też własnej (s. 7, przyp. 2). Być może wykaz opracowań miał w założeniu Autora zawierać tylko literaturę pomocną do opracowania pieczęci, ale wtedy nasuwa się pytanie, skąd się wzięły w nim dwie prace Macieja Matwijowa dotyczące historii Ossolineum? Warto zaznaczyć, że w odniesieniu do autorów cytowanych opracowań indeks osobowy jest wybiórczy. Jedni (Kazimierz Sochaniewicz, Maria Trojanowska) są w nim uwzględnieni, inni zaś nie (np. Karol Rolle, M. Haisig i pozostali autorzy cytowani we *Wstępie* do katalogu).

II. Uwagi szczegółowe

Pewna część opisów katalogowych, zamieszczonych w pracy W. Fabijańskiego wymaga uzupełnień i sprostowań. Niżej chciałbym się skupić na najważniejszych z nich. Uzupełnienia dotyczyć będą głównie identyfikacji, chronologii i bibliografii poszczególnych zabytków, choć niekiedy warto dane podane przez Autora uzupełnić o pewne informacje wyjaśniające kontekst funkcjonowania pieczęci tak w kancelarii, jak i literaturze sfragistycznej. Dla korelacji uwag z katalogiem, dalej operować będę numerami kolejnych omawianych pozycji katalogowych.

Nr 2, pieczęć Anny Jagiellonki, polskiej królowny. Wbrew Autorowi (s. 16), pieczęć ta nie mogła być opublikowana przez M. Gumowskiego w katalogu pieczęci królewskich, bowiem badacz ów uwzględniał jedynie sigilla koronowanych monarchów, celowo pomijając pieczęcie królewskiej rodziny. Gumowski wspomina o niej jednak w podręczniku sfragistyki²⁷. Zbliżoną w kształcie pieczęć Anny zna E. Diehl²⁸, który publikuje ją z legendą rekonstruowaną w brzmieniu: SIGILL ANNAE INFANS POLONIAE. Wobec złego stanu zachowania sigillum publikowanego przez Diehla, niewykluczone, wobec zbieżności wymiarów i ikonografii, że mamy do czynienia z kolejnym odciskiem interesującej nas pieczęci, ale z błędnie rozwiązaną legendą. Do takiego wniosku doszedł również P. Pokora, który publikując odrys pieczęci Anny z tytułem „królowny polskiej”, wykonany przez Kajetana Kielisińskiego, a znajdujący się w zbiorach kórnickich, zidentyfikował ją właśnie z *sigillum* opisanym wcześniej przez Diehla²⁹. W takim przypadku posiadalibyśmy informacje o dwóch odciskach o pewnej chronologii: pierwszym z 1574 r. (publikowanym przez Diehla) oraz drugim, z 1575 r., skopiowanym

²⁵ Zob. niżej uwagi do pozycji katalogowych nr. 93–96.

²⁶ Szerzej na temat relacji obu publikacji M. Hlebionek, *Badania Mariana Gumowskiego nad sfragistyką królewską*, referat wygłoszony na konferencji *Dorobek naukowy prof. Mariana Gumowskiego. W 35 rocznicę śmierci*, Toruń 23 X 2009 r. [w druku].

²⁷ M. Gumowski, M. Haisig, S. Mikucki, *Sfragistyka*, s. 185.

²⁸ E. Diehl, *Uzupełnienie do sfragistyki polskiej*, „Wiadomości Numizmatyczno-Archeologiczne”, 2, 1890, nr 4, szp. 120, rys. 12.

²⁹ P. Pokora, *Rysunki pieczęci Kajetana Kielisińskiego w zbiorach Biblioteki PAN w Kórniku*, w: *Zbiory pieczęci*, s. 400, nr 15. Identyfikując pieczęć P. Pokora odsyła do wspomnianej wyżej publikacji E. Diehla.

przez Kielisińskiego. Zapewne daty te wyznaczają kres funkcjonowania królewieńskiej pieczęci Anny. Wbrew Autorowi, wydaje się mało prawdopodobne, by w okresie po koronacji tytułowała się dalej królową, a co za tym idzie używała pieczęci z taką tytulaturą. Po 1576 r. dysponowała dobrze znaną z licznych odcisków pieczęcią królewską³⁰. Wcześniej natomiast Anna wraz z siostrami posługiwała się wspólną pieczęcią królewien. Ostatnio wizerunek jej opublikowała Karolina Lanckorońska³¹.

Nr 3–4, pieczęć wielka koronna Jana Kazimierza. W wykazie publikacji dotyczącej tej i następnych pieczęci królewskich pojawia się odesłanie do niemieckiej literatury, identyfikującej i opisującej herb Mołdawski. Właściwszym byłoby chyba przywołanie pracy S.K. Kuczyńskiego, *Polskie herby ziemskie. Geneza, treści, funkcje*, Warszawa 1993, w której na s. 37 i później s. 122 n. znajduje się identyfikacja tego znaku występującego na pieczęciach większych i mniejszych koronnych aż do upadku Rzeczypospolitej. Bogata jest także poświęcona mu literatura rumuńska. Z ważniejszych i łatwiej dostępnych w Polsce prac przywołać można katalog pieczęci rumuńskich autorstwa Marie Dogaru, *Sigilile. Marturii ale trecutulii istoric. Album sigilografic*, Bucuresti 1976, s. 19–59 czy pracę Vladimira Mischevca, Iona Negeri, Alexandra Nichitici, *Simbolurile țării Moldovei. Din istoria vexilologiei și sigilografiei heraldice moldovenesti din sec. XIV–XIX*, Chișinău 1994. Odcisk pieczęci, prócz przywołanej przez Autora katalogu pracy M. Gumowskiego, był wielokrotnie publikowany. Zob.: S.K. Kuczyński, *Polskie*, s. 115, nr 116; *Orzeł Biały — 700 lat herbu polskiego*, red. S.K. Kuczyński, Warszawa 1995, s. 245, nr III, 28; *Orły nasze. Orzeł Biały w zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej*, red. Mieczysław Rokosz, Kraków 1996, s. 179, nr 64.

Nr 6, pieczęć wielka koronna króla Jana III. Prócz M. Gumowskiego pieczęć publikowali: Tadeusz Kruszyński, *Właściwości stylowe polskich monet i pieczęci od czasu renesansu*, Kraków 1933, s. 75; Aleksandra Jaworska, *Orzeł Biały. Herb państwa polskiego*, Warszawa 2003, s. 240.

Nr 7, pieczęć sekretna księcia saskiego Fryderyka Augusta I (króla Polski Augusta II). Wbrew M. Gumowskiemu, którego przywołuje tu Autor (s. 34), pieczęci tej raczej nie należy łączyć z polskimi pieczęciami królewskimi Wettynów. Należała ona bowiem do saskiego systemu sfragistycznego tego władcy. W takim przypadku umieszczanie jej wśród *sigillów* polskich monarchów wydaje się słabo uzasadnione. W zestawieniu literatury jej dotyczącej warto było przywołać pracę Karla Heinza Blaschke, *Siegel und Wappen in Sachsen*, Dresden 1960, który na s. 53 pisze o wpływie, jaki wywarło na saską sfragistykę Wettynów uzyskanie polskiej korony, zaś na tabl. VI–IX identyfikuje godła znajdujące się w wielkim herbie Wettynów, wyobrażonym również na interesującej nas pieczęci.

Nr 9, pieczęć mniejsza koronna króla Stanisława Augusta. Oprócz M. Gumowskiego, *Pieczecie królów*, nr 185, tabl. L, pieczęć publikowali: S.K. Kuczyński, *Polskie*, s. 126, nr 121; A. Jaworska, *Orzeł Biały*, s. 236, il. 55; *Orzeł Biały — 700 lat herbu polskiego*, s. 249; *Orły nasze*, s. 217, nr 88; Adam Więcek, *Jan Filip Holzhaeusser (1741–1792): nadworny medalier króla Stanisława Augusta Poniatowskiego*, Warszawa 1993, s. 94 n., nr 122.

Nr 10, pieczęć gabinetowa/pokojowa króla Stanisława Augusta. Zaslugą Autora jest odnalezienie odcisku pieczęci, znanej dotąd jedynie z typariusza opublikowanego przez M. Gumowskiego. Odkrycie to rozwiewa wątpliwości co do wprowadzenia tej pieczęci do kancelaryjnego użytku. Jednak brak nazwy Podola w legendzie nie może służyć do jednoznacznej datacji tej pieczęci (na okres po 1793 r., kiedy to Podole zostało Polsce odebrane), skoro w legendzie pojawiają się nazwy ziem wcześniej odpadłych od Rzeczypospolitej (Smoleńszczyzny, Czernichowszczyzny, czy Siewierszczyzny). Odcisk ten został ponownie opublikowany przez Autora w artykule *Zarys tworzenia się i kształtowania zbioru sfragistycznego Zakładu Narodowego im. Ossolińskich i jego stan obecny*, w: *Zbiory pieczęci*, s. 178, fot. 6.

Nr 11, „pieczęć Prus Książęcych”. Jej wyobrażenie jest analogiczne do pieczęci, których według Ustawy o rządzie (*Regimentsnottel*) Prus Książęcych z 1542r. używać mieli regenci, sprawujący władzę w zastępstwie księcia pruskiego³². Zapewne więc mamy do czynienia z odciskiem jednej z takich pieczęci. Sądząc po stosunkowo niewielkich wymiarach raczej jest to sekretna pieczęć regencyjna. Być może powstanie tego odcisku należy łączyć z okresem rządów opiekuńczych, które miały miejsce w Prusach Książęcych na przełomie XVI/XVII w. w związku z chorobą umysłową ostatniego przedstawiciela pruskiej linii Hohenzollernów — Albrechta Fryderyka³³. Inaczej niż w przypadku pieczęci władców Polski Autor nie pokusił się przy jej opisie o identyfikację umieszczonych na niej godeł. Nawiązują one do heraldyki Hohenzollernów. W polu górnym dwudzielnym w słup znajdują się niewątpliwie Orły lenna pruskiego i Brandenburgii. Książęta pruscy używali bowiem na szesnastowiecznych pieczęciach również tytułu brandenburskiego, nazywając się *von Gottes Gnaden*

³⁰ T. Żebrawski, *O pieczęciach dawnej Polski i Litwy*, Kraków 1865, s. 69, tabl. 23, nr 85; Z. Piech, *Monety, pieczęcie i herby w systemie symboli władzy Jagiellonów*, Warszawa 2003, s. 82–84, il. 10.

³¹ *Elementa ad fontium editiones*, t. 30, *Documenta ex archivo Regiomontano ad Poloniae spectans*, wyd. K. Lanckorońska, Romae 1973, tab. VI, nr XV.

³² J. Mallek, *Ustawa o rządzie (Regimentsnottel) Prus Książęcych z roku 1542. Studium z dziejów przemian społecznych i politycznych w lennie pruskim*, Toruń 1967, s. 178: *Wyposaża się ich [tj. regentów przyp. MH] w specjalną pieczęć i pieczęć sekretną, w których w górnej części obok siebie mają się znajdować „czarny orzeł królewski” i czerwony orzeł margrabiowski, w dolnej części pieczęci zaś ma być kilka herbów czarnych i białych [niewątpliwie czarno-srebrna szachownica Zollernów. Przyp. MH]. Pieczęć przechowuje kanclerz. Dożywocia, zapisy, kupna, testamenty, wyroki sądowe i inne sprawy potwierdzone tą pieczęcią mają mieć taką samą moc, jak gdyby zostały one wydane przez samego księcia lub jego następców.*

³³ Zob. M. Gritzner, *Das Brandenburgisch-Preussische Wappen. Geschichtliche Darstellung seiner Entwicklung seit dem Jahre 1415*, Berlin 1895, s. 240, 247.

*Markgraf zu Brandenburg, in Preussen Herzog*³⁴. Natomiast figura heraldyczna znajdująca się w polu dolnym, to herb rodu Zollern (skwadrowane srebrno–czarne pole).

Nr 12, pieczęć Rafała Leszczyńskiego, starosty radziejowskiego. *Sigillum* to ma cechy raczej osobistej, sygnetowej pieczęci szlacheckiej. Stąd umieszczanie jej wśród pieczęci urzędniczych, nie wydaje się właściwe. Tym bardziej, że pojawiająca się w inskrypcji napieczętej tytulatura ograniczona jest jedynie do sygli. Niemniej pieczęcie takie również używane były przez starostów w sprawach urzędowych, choć są to raczej wyjątki od reguły (zob. Marcin Hlebionek, *Pieczęcie starostów bydgoskich w zasobie APB* [Archiwum Państwowego w Bydgoszczy], „Kronika Bydgoska”, 28, 2006, nr 8, s. 338). Ich użycie spowodowane być mogło brakiem dostępu do właściwej pieczęci. O pieczęciach urzędniczych szerzej zob. Janusz Łosowski, *Pieczęcie starostów chełmskich od II połowy XVI do XVIII w.*, w: *Pieczęć w Polsce średniowiecznej i nowożytnej*, red. P. Dymmel, Lublin 1998, s. 153 n.; M. Hlebionek, *Pieczęcie starostów*, s. 325 n.; o stosunku pieczęci urzędowych do prywatnych zob. tamże, s. 331–334. Zaznaczyć trzeba, że w odczycie inskrypcji napieczętej popełniono chyba pomyłkę, drugi jej człon oddając jako „GR”, kiedy przytoczona w opisie katalogowym informacja na temat jej dysponenta sugeruje raczej odczyt „CR”, który skrót można rozwiązać jako *capitaneus Radzieiowiensis*. Na taką lekcję wskazuje też towarzysząca opisowi fotografia.

Nr 16, pieczęć Jana Zamoyskiego, starosty lubelskiego i rostockiego. *Sigillum* to opublikował M. Gumowski, *Handbuch*, Taf. LIII, nr 572.

Nr 20, pieczęć Przeclawa Stefana Szembeka, starosty bieckiego. W odczycie legendy po pierwszym imieniu dysponenta pojawiają się litery „STRI”, kiedy z załączonej do opisu fotografii wynika, że ten fragment legendy należy odczytać jako „STE”, a więc początek drugiego imienia dysponenta.

Nr 23, pieczęć Stanisława Małachowskiego starosty opoczyńskiego. Wątpliwości budzi datacja pieczęci na okres 1698–1699. Ponieważ w jej legendzie wymieniane jest wyłącznie starostwo opoczyńskie, które jako jedyną godność Małachowski trzymał w latach 1686–1690, bardziej prawdopodobne wydaje się używanie pieczęci w tym właśnie okresie. Uzyskanie nowego urzędu najczęściej pociągało za sobą aktualizację pieczęci (w tej sprawie M. Hlebionek, *Pieczęcie starostów*, s. 326).

Nr 28, pieczęć Wacława Rzewuskiego, starosty chełmskiego. *Sigillum* to publikuje J. Łosowski, *Katalog pieczęci starostów chełmskich od drugiej połowy XVI do XVIII wieku*, w: *Pieczęć w Polsce*, s. 186, nr 12.

Nr 29, pieczęć Stanisława Jerzego Lubomirskiego, starosty sądeckiego, podstolego koronnego. W odczycie legendy, i, jak się zdaje, na jego podstawie, Autor nazywa Lubomirskiego starostą siedleckim. Siedlce od momentu założenia były miastem prywatnym. Jak się wydaje chodzi tu o starostwo sądeckie, które Lubomirski trzymał w latach 1735–1754³⁵. Odczyt legendy w interesującym nas fragmencie powinien zatem brzmieć: SANDECENSIS CAPITANEUS. Odczyt ten potwierdza towarzysząca opisowi fotografia. Pozwala ona również na sprostowanie drugiego niejasnego fragmentu inskrypcji. Jak się wydaje, skrót odczytany przez Autora jako SUEDAP powinien mieć formę SUBDAP, czyli fragmentu nazwy godności podstolińskiej. Podstolim koronnym był Lubomirski w latach 1739–1764³⁶. Spostrzeżenia te pozwalają na dość precyzyjne określenie chronologii pieczęci, która mogła funkcjonować w latach 1739–1752. W tym ostatnim roku Lubomirski uzyskał godność Strażnika Wielkiego Koronnego³⁷, której legenda pieczęci już nie uwzględnia.

Nr 30, pieczęć opisana jako należąca do krakowskiej kurii biskupiej za pontyfikatu księcia biskupa Jerzego Radziwiłła (1591–1600). Wbrew Autorowi opisywany obiekt nie pochodzi z końca XVI w., a jest dziewiętnastowieczną pieczęcią użytą przez krakowską kurię biskupią w czasach biskupa Albina Dunajewskiego (1877–1894). Taką identyfikację nakazują zarówno cechy formalne pieczęci, właściwe dla XIX w., jak i połączenie na niej tytułu książęcego w legendzie i herbu Sas, którym Dunajewski się pieczętował, w wyobrażeniu. W 1889 r. biskup Dunajewski otrzymał od Franciszka Józefa I tytuł książęcy przysługujący tak jemu, jak i jego następcom na krakowskiej stolicy biskupiej³⁸. Stąd interesujące nas *sigillum* należy datować na okres po 1889 r.

Nr 33, pieczęć Macieja Lubińskiego, arcybiskupa gnieźnieńskiego. Być może na skutek pomyłki technicznej w druku, fragment legendy brzmi „FR PRIN”, choć powinien „PR PRIN”, co stanowi skrócenie od słów *primus princeps*. W opisie wyobrażenia napieczętego Autor nie wspomina o widocznych na towarzyszącej opisowi fotografii aniołkach podtrzymujących tarczę.

Nr 34, pieczęć Joachima Przebendowskiego. Pieczęć ta wyobraża herb Kuna Przebendowskich, którego następujący opis znajdujemy u Niesieckiego: „kuna przednimi nogami do góry wspięta, w prawo tarczy obrócona, świat z krzyżem, czyli raczej jabłko”³⁹. Na towarzyszącej opisowi fotografii dostrzec można fragment godła: tylne łapy wspiętego herbowego zwierzęcia.

³⁴ Zob. wyżej, przyp. 32 oraz większe pieczęcie Albrechta Hohenzollerna i Albrechta Fryderyka Hohenzollerna: *Adres Fittichie. Wandlungen eines Wppenvogels*, Berlin 2008, s. 31 n.

³⁵ *Urzednicy województwa krakowskiego XVI–XVIII w. Spisy*, opr. S. Cynarski, A. Falniowska–Gradowska, Kórnik 1990, s. 127, nr 542.

³⁶ *Urzednicy centralni i nadworni Polski XIV–XVIII wieku. Spisy*, opr. K. Chłapowski, S. Ciara, Ł. Kądziela, T. Nowakowski, E. Opaliński, G. Rutkowska, T. Zielińska, Kórnik 1992, s. 135, nr 843.

³⁷ Tamże, s. 155, nr 1019.

³⁸ K. R. Prokop, *Polscy kardynalowie*, Kraków 2001, s. 195–206.

³⁹ K. Niesiecki, *Herbarz Polski*, wyd. J.N. Bobrowicz, Lipsk 1839–1845, t. 7, s. 530.

Nr 36, pieczęć Karola Piotra Pancerzyńskiego, biskupa wileńskiego. W opisie wyobrażenia napieczętnego Autor nie wspomina o wyraźnie widocznych na towarzyszącej opisowi fotografii przekrzyżowanych pastorałach i mieczu, na których położona została tarcza herbowa.

Nr 38, pieczęć kapituły katedralnej gnieźnieńskiej. *Sigillum* to opublikował Paweł Stróżyk, *O pieczęciach kapituły gnieźnieńskiej z wizerunkiem św. Wojciecha*, Roczn. Hist., 78, 2007, s. 182; fot. 5.

Nr 39, pieczęć „prepozytury kościoła” Narodzenia NMP w Stryju. Datowanie pieczęci na XVI–XVII w. wydaje się być zbyt wczesne. Barokowy monogram znajdujący się w jej polu nakazywałby przesunięcie jej chronologii na XVII czy nawet XVIII w.

Nr 40, 41, 43, pieczęcie dekanatów kossowskiego, perehińskiego i żydaczowskiego. Są to trzy niemal identyczne tak w legendzie, jak i wyobrażeniu pieczęcie. Stąd chyba trudno umieszczony w ich polu wizerunek traktować jako herb dekanatu. Jak się wydaje wyobrażenie to nawiązuje raczej do symboliki ogólnochrześcijańskiej.

Nr 42, pieczęć dekanatu pilzneńskiego diecezji tarnowskiej. Fakt, że znaczna część legendy jest nieczytelna, powoduje, iż określenie wymienionej w inskrypcji diecezji jest niemożliwe. Wobec braku weryfikacji źródła poprzez konfrontację z innymi pieczęciami tego dekanatu, identyfikacja dysponenta jako Pilzno w diecezji tarnowskiej nie jest pewna. Warto jednak zauważyć, że podobnie skonstruowaną legendę posiada pieczęć dekanatu Wielopole Skrzyńskie, leżącego również w diecezji tarnowskiej⁴⁰.

Nr 47, pieczęć kolegium penitencjarzy przy kościele św. Anny w Krakowie. Autor datuje odcisk na XVI–XVII w. Jednak jej cechy formalne: krój pisma inskrypcji napieczętniej oraz stylizacja wyobrażenia wskazują raczej na jej późniejsze (dziewiętnastowieczne?) pochodzenie.

Nr 51, kościół parafialny w Lutczy. W odczycie legendy, podanym w opisie katalogowym zabrakło sporego jej fragmentu, którego braku Autor nie zaznaczył. Na jej rekonstrukcję pozwala towarzysząca opisowi fotografia. Prawdopodobnie inskrypcja napieczętna miała brzmienie: SIGIL ECCL PAR [.]JUTE[?] I[.] CRAC[?] DECA[...]. Przy opisie wyobrażenia napieczętnego, brak też jego interpretacji, jako sceny Wniebowzięcia NMP.

Nr 53, 54, pieczęć konsystorza elbląskiego. W opisie wyobrażenia Autor nie wspomina o stojącym u stóp Baranka kielichu z hostią, przez co wyobrażenie napieczętnie nawiązuje do herbu diecezji warmińskiej i wizerunków umieszczanych na pieczęciach tamtejszej administracji biskupiej⁴¹.

Nr 55, pieczęć określona jako należąca do ewangelickiej służby wyznaniowej w Elblągu. Niewykluczone, że jest to pieczęć rady parafialnej zarządzającej tamtejszą wspólnotą protestancką w imieniu Rady Miejskiej, która przed 1772 r. stanowiła zwierzchność kościoła luterańskiego w Elblągu⁴².

Nr 56, pieczęć określona jako należąca do katolickiego kościoła pw. św. Karola Boromeusza. Identyfikacja, ze względu na kształt legendy wydaje się niepewna. Pieczęć ta, mimo znacznych rozmiarów, mogła być pieczęcią osobistą należąca do osoby [duchownego?] w szczególności sposób czczącego św. Karola Boromeusza. Na taką jej interpretację pozwalają znajdujące się z obu stron wyobrażenia sygły „O–K” nawiązujące do rozwiązań stosowanych na pieczęciach prywatnych.

Nr 73, pieczęć określona jako należąca do Rajmunda Hynka, prowincjała zakonu dominikanów. Wbrew Autorowi nie można uznać Hynka za właściciela pieczęci. Nie jest to bowiem *sigillum* osobiste, lecz związane z instytucją prowincjała, dziedziczone przez kolejne osoby piastujące tę godność. Umieszczona na odwrociu data „1757” wskazuje raczej na dokument, od którego pieczęć została odjęta, niż datę wykonania typariusza. Ten, jak się wydaje, ma znacznie wcześniejszą metrykę, sięgającą być może XVI w.

Nr 77, pieczęć ziemi czerskiej. Odrzys tego *sigillum* publikuje M. Gumowski, *Handbuch*, Taf. LXIX, nr 793.

Nr 82, pieczęć ziemska mińska. Jak się wydaje, odczyt legendy powinien brzmieć: [...]ZIEMSKA MINSKA ROK[V?] 1704. Pieczęć z analogiczną legendą, o innej jednak ikonografii publikuje M. Gumowski, *Handbuch*, Taf. LXIX, nr 802.

Nr 84, pieczęć przypisana „wydziałowi głównemu kadencji [kancelarii?] wileńskiej Wielkiego Księstwa Litewskiego”. Wbrew Autorowi jest to pieczęć Trybunału Głównego Wielkiego Księstwa Litewskiego, który kadencyjnie obradował w Wilnie. Wskazuje na to legenda (błędnie odczytana przez Autora), która brzmi: PIECZENC [...]BUNALU GLUWNEGO WXL KADENCYI WILENSKEY. Na taką jej rekonstrukcję pozwala towarzysząca opisowi fotografia. Autor niekonsekwentnie odczytał również sygły znajdujące się w polu pieczęci, inną (niepoprawną) lekcję podając przy opisie legendy, inną zaś (tym razem właściwą) przy opisie wyobrażenia. Sześć innych pieczęci Trybunału Głównego Wielkiego Księstwa Litewskiego z lat 1700–1790, o zbliżonej ikonografii i legendzie zostało opublikowanych w pracy *Deputaci Trybunału Głównego Wielkiego Księstwa Litewskiego. Spisy*, red. Andrzej Rachuba, Warszawa 2004, s. 403 n.

Nr 88, pieczęć cesarsko–królewskiego starostwa w Łańcucie. Umieszczenie opisu tego odcisku wśród pieczęci „koronnych i litewskich” jest nieporozumieniem. Skoro Autor wcześniej tworzył działy jednoelementowe (np. pieczęcie kapituły) właściwszym i bardziej konsekwentnym byłoby stworzenie odpowiedniego działu, np. pieczęcie administracji zaborczej.

⁴⁰ S. Dobrowolski, *Pieczęcie powiatu ropczyckiego*, s. 56.

⁴¹ J. Obląk, *Pieczęcie kancelarii biskupiej i kapitułnej na Warmii*, „Rocznik Olsztyński”, 2, 1959, s. 124–128.

⁴² *Historia Elbląga*, t. 3, cz. 1, red. A. Groth, Gdańsk 2000, s. 105.

Nr 91–92, pieczęć miejska Zgorzelca. Autor datuje pieczęć na XIV w., jednak Zgorzelec otrzymał wyobrażony na pieczęci herb w 1433 r. z rąk Zygmunta Luksemburczyka. Dokument ten stanowi datę *post quem* dla naszej pieczęci⁴³. Odrzy pieczęci publikuje Hugo Saurma-Jeltsch, *Wappenbuch der schlesischen Städte und Städtel*, Berlin 1870, Taf. IV, nr 39.

Nr 93, pieczęć sekretna Elbląga. Publikują ją H. Kownatzki, *Siegel, Wappen und Fahnen von Elbing*, „Elbinger Jahrbuch”, Hft 9, 1931, s. 119 n.; il. 4; a także M. Gumowski, *Pieczęcie i herby miast pomorskich*, Toruń 1939, s. 38; Herbert Ewe, *Schiffe auf Siegeln*, Rostock 1972, s. 51; s. 123, nr 43. Inaczej niż Autor, Kownatzki i Gumowski datują ją na XV w. Według Kownatzkiego była ona używana od 1433 r. do XVIII w.

Nr 94–95, pieczęć Elbląga. Publikuje ją H. Kownatzki, *Siegel*, s. 121 n., il. 8 oraz M. Gumowski, *Pieczęcie i herby*, s. 38 n. Według Kownatzkiego pieczęć ta była traktowana jako sygnet bądź sekret miejski (określenia te używane były wymiennie). Tak Kownatzki, jak i Gumowski datują ją na XV w., a Kownatzki precyzuje, że była ona używana w latach 1471–1717.

Nr 96, pieczęć Elbląga. Publikują ją H. Kownatzki, *Siegel*, s. 124; il. 12 oraz M. Gumowski, *Pieczęcie i herby*, s. 40. Kownatzki precyzyjnie datuje tę pieczęć na podstawie znanych mu odcisków i akt miejskich. Według nich, a wbrew Autorowi, powstała ona w 1717 r., i była używana przez cały XVIII w. (H. Kownatzki, *Siegel*, s. 124; 126). Ogólnie na XVIII w. datuje ją M. Gumowski. Wątpliwości budzi kwalifikacja owej pieczęci jako „średniej”, skoro wcześniejszą pieczęć o niemal identycznej ikonografii i zbliżonych wymiarach (różnica 7 mm może wiązać się z ogólniejszą tendencją do zwiększania rozmiarów pieczęci) kwalifikuje jako pieczęć „mniejszą”, zaś według H. Kownatzkiego pełniła ona funkcje miejskiego sygnetu bądź sekretu (zob. wyżej, uwagi do pieczęci nr 94–95). Podkreślić przy tym należy, że chronologia używania tej wcześniejszej pieczęci wskazuje, iż w naszym przypadku mamy do czynienia z zastąpieniem starszego tłoka (odciski nr 94–95), przez nowszy (nr 96).

Nr 100, pieczęć miasta Jutrosin. Pieczęć publikuje Marek Adamczewski, *Heraldyka miast wielkopolskich do końca XVIII w.*, Warszawa 2000, s. 344, nr B 212. Według Adamczewskiego jest to *sigillum* Nowego Miasta Jutrosina. Odcisk ogłoszony w przywołanej wyżej pracy pochodzi z 1643 r.

Nr 101, pieczęć mająca należeć do Nowego Targu k. Sztumu. Autor nie podaje informacji, na jakiej podstawie zidentyfikował występującą w legendzie nazwę *Novum Forum* z Nowym Targiem pod Sztumem. Sztumski Nowy Targ nigdzie nie jest notowany jako miasto. Zob. *Nowytarg*, w: *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów Słowiańskich*, t. 7, Warszawa 1886, s. 310; Wacław Odyniec, Roman Wapiński, Kazimierz Podoski, *Ziemia Sztumska*, Gdynia 1968, s. 30 nn.; *Lustracja województw Prus Królewskich 1624 r. z fragmentami lustracji 1615 r.*, wyd. Stanisław Hoszowski, Gdańsk 1967, s. 295. Miasta Nowego Targu nie zna też M. Gumowski (tenże, *Pieczęcie i herby*, passim), mimo iż według Autora, zbiór pieczęci w skład którego wchodzi odcisk, był własnością tego badacza. Wątpliwości nie rozwiewa podana przez Autora literatura. W. Fabijański odwołuje się do drugiego tomu pracy O. Huppa, który dotyczy Śląska, Wielkopolski i Pomorza Zachodniego (Otto Hupp, *Die Wappen und Siegel der deutschen Städte, Flecken und Dörfer*, Bd I, Hft 2, *Pommern, Posen und Schlesien*, Frankfurt a/Main 1898, s. 11). Umieszczony tam opis dotyczy miejscowości Stare Czarnowo (Neumarkt, Regierungbezirk Stettin). Hupp nie notuje ani pieczęci ani herbu tej miejscowości, pisze jedynie, że w pierwszej połowie XVII w. była jeszcze osadą miejską. Jednak identyfikacja dysponenta pieczęci z jakąkolwiek miejscowością leżącą w granicach dzisiejszej Polski budzi tym większe wątpliwości, że wraz z nią w skład zbioru wchodzi ponad 140 pieczęci, z których tylko część można łączyć z ziemiami polskimi, co zauważa sam Autor (s. 13)⁴⁴.

Nr 102, pieczęć miasta Krakowa. Jej typariusz zachował się w zbiorach Archiwum Państwowego w Krakowie. Jest on precyzyjnie datowany na 1661 r., zob. Zenon Piech, *Skąd wziął się orzeł w herbie Krakowa*, w: *Venerabiles, nobiles et honesti. Księga Pamiątkowa Prof. J. Bieniaka*, red. Andrzej Radziwiński, Anna Supruniuk, Jan Wroniszewski, Toruń 1997, s. 382 n., il. 12; Ostatnio: Krystyna Jelonek–Litewka, *Zbiory sfragistyczne archiwum Państwowego w Krakowie*, w: *Zbiory pieczęci*, s. 94 (tam wcześniejsza literatura), il. 16⁴⁵.

Nr 104, pieczęć większa Krakowa. Wbrew Autorowi, który datuje pieczęć na XVIII w., jest to odcisk z typariusza wykonanego w drugiej połowie XIX w., K. Jelonek Litewka, *Zbiory sfragistyczne*, s. 94, il. 17.

Nr 105, pieczęć Senatu Wolnego Miasta Krakowa. Ostatnio wizerunek pieczęci publikuje K. Jelonek–Litewka, *Zbiory sfragistyczne*, s. 96, il. 21. Typariusz pieczęci jest przechowywany w Archiwum Państwowym w Krakowie.

Nr 111, pieczęć miasta Podgórze. Jak wynika z pracy Sławomira Górzyńskiego, w 1785 r. Podgórze uzyskało z cesarskiego nadania prawo do herbu, odmiennego w kształcie od znaku widocznego na publikowanej pieczęci (S. Górzyński, *Miasta Galicji i ich herby. Krótki przegląd zasobu Allgemeine Verwaltungsarchiv w Wiedniu*, w: *Polskie tradycje samorządowe a heraldyka*, red. J. Szymański, Lublin 1992, s. 103). Do jego zmiany doszło w roku 1808, kiedy to, również z nadania cesarskiego, miasto otrzymało herb odpowiadający godłu widocznemu na publikowanej przez Autora pieczęci (Henryk Seroka, *Heraldyka miejska w zaborze austriackim w świetle dokumentów*, w: *Herby miast polskich w okresie zaborów 1772–1918*, red. S.K. Kuczyński, Włocławek 1999, s. 59–60; osobny artykuł obu herbom Podgórze poświęcił J. Banach,

⁴³ W. Strzyżewski, *Treści symboliczne herbów miejskich na Śląsku, Ziemi Lubuskiej i Pomorzu Zachodnim do końca XVIII wieku*, Zielona Góra 1999, s. 34; 54. Tam wcześniejsza literatura.

⁴⁴ Zob. też R. Forsyński–Wójciński, *Sfragistyka miejska w Ossolineum – materiały i zbiory po profesorze Marianie Gumowskim*, w: *Zbiory pieczęci*, s. 200 n.

⁴⁵ Artykuł poświęcony sfragistycznym zbiorom archiwum krakowskiego ukazał się w momencie, kiedy *Katalog* był już zapowiadany, jako pozycja znajdująca się w druku. Stąd też nie mógł zostać uwzględniony przez Autora.

O dwóch herbach miasta Podgórze, „Rocznik Krakowski”, 55, 1989, s. 17–44). Zatem rok 1808 stanowi datę, po której tłok mógł zostać wprowadzony do użytku.

Nr 115–117, pieczęcie sądu wyższego prawa niemieckiego na zamku krakowskim. Literaturę do nich zbiera K. Jelonek-Litewka, *Zbiory sfragistyczne*, s. 94, przyp. 97. Typariusze pieczęci publikowanych w katalogu zachowały się w zbiorach Archiwum Państwowego w Krakowie.

Nr 125, pieczęć opisana jako należąca do *Sądu Białego* w Elblągu. Jak już wyżej wspomniano, była to pieczęć należąca do instytucji zajmującej się opieką nad sierotami, występującej w literaturze jako *Sąd do Spraw Sierot*. W Elblągu został on powołany do życia regulaminem miejskim z września 1773 r. Informacja ta wyznacza *terminus post quem* funkcjonowania pieczęci⁴⁶.

Nr 137, pieczęć gromady Dębniki. Pieczęć publikuje M. Gumowski, *Herby i pieczęcie wsi województwa krakowskiego w Małopolsce*, „Małopolskie Studia Historyczne”, 4, 1961, z. 1, s. 22.

III. Konkluzje

Powyzsze uwagi skłaniają do szerszej refleksji nad potrzebą i formą publikowania katalogów pieczęci. Jest to zagadnienie istotne w kontekście postulowanego od dziesięcioleci „korpusu polskich pieczęci”⁴⁷. Francuskie doświadczenia w tym zakresie wskazują, że publikacja takiego monumentalnego dzieła musi być poprzedzona licznymi pracami „u podstaw”, tzn. inwentaryzacją zbiorów pieczęci, której efektem są właśnie publikowane inwentarze bądź katalogi⁴⁸. Oczywiście najlepiej byłoby, gdyby opis pieczęci we wszystkich publikowanych katalogach odwoływał się do jednego wzorca. Ułatwiłoby to zestawianie informacji o publikowanych odciskach, które zachowały się w różnych zbiorach. W perspektywie zaś owe dane stanowiłyby nieocenioną pomoc przy datowaniu okresu funkcjonowania pieczęci, ale też np. przy ustalaniu brzmienia legendy. Jak się wydaje, elementem, bez którego współczesne edycje katalogowe nie mogą się obejść, jest publikacja fotografii wszystkich opisywanych pieczęci⁴⁹. Jak pokazuje choćby przykład pracy W. Fabijańskiego, dobre zdjęcia pieczęci (będące niewątpliwym plusem owej publikacji) pozwalają na korektę pomyłek lub niedokładności opisu.

W Polsce właściwie jedynymi pomocami o charakterze instrukcji dla opisu pieczęci jest opublikowany w 1960 r. przekład pracy znanego włoskiego sfragistyka Giacomo Bascapè⁵⁰ oraz wskazówki metodyczne do opracowywania materiałów sfragistycznych stosowane przez Archiwum Państwowe. Przygotował je S.K. Kuczyński, a zostały one opublikowane również w 1960 r.⁵¹ Charakter międzynarodowy posiadają zasady opisu pieczęci przyjęte przez Komitet Sfragistyczny działający przy Międzynarodowej Radzie Archiwów. Były one kilkakrotnie publikowane, a ostateczną ich wersję zawiera wstęp do *Vocabulaire international de la sigillographie*⁵². Poza uniwersyteckim środowiskiem badaczy pieczęci publikacja ta jest jednak w Polsce słabo znana.

Wydaje się więc, że zasadny jest postulat, podnoszony już w literaturze⁵³, stworzenia instrukcji wydawniczej najpierw dla publikowania katalogów pieczęci, później zaś naukowych edycji materiałów sfragistycznych. Poniższe uwagi nie roszczą sobie prawa do wyczerpania problemu. Mają służyć raczej zaproponowaniu jednych rozwiązań i przypomnieniu o istnieniu innych.

Instrukcja służąca katalogowaniu pieczęci powinna, jak sadzę, dopuszczać dwa rodzaje opisu obiektów sfragistycznych: uproszczony i rozbudowany. Stosowanie jednego z nich zależy będzie od osoby tworzącej katalog, a wpływ na ten wybór mogłaby mieć choćby wielkość opisywanego zbioru. Na opis uproszczony składałyby się głównie opis formalny pieczęci (określenie kształtu, wymiarów, sposobu odcisnięcia i materiału, w którym odcisk został wykonany) oraz datacja, odczyt legendy, identyfikacja dysponenta, uwagi wskazujące np. na fałszerstwo, czy uzasadnienie identyfikacji dysponenta, wreszcie sygnatura obiektu, wskazująca na jego miejsce w zbiorze sfragistycznym oraz odesłanie do podstawowej literatury dotyczącej opisywanego odcisku. Opis wyobrażenia mógłby być natomiast zredukowany do podania typu ikonograficznego pieczęci. Ten typ noty katalogowej mógłby być stosowany w publikacjach, których zasadniczą część stanowiłyby mate-

⁴⁶ *Historia Elbląga*, s. 15

⁴⁷ Z. Piech, *Perspektywy polskich badań sfragistycznych*, w: *Pieczęcie w dawnej Rzeczypospolitej*, red. J. Pakulski, Z. Piech, J. Wroniszewski, Warszawa 2006, s. 57 n.

⁴⁸ B. Frankiewicz, *Uwagi o gabinecie sfragistycznym w Archiwum Narodowym w Paryżu i opracowaniach sfragistycznych w innych krajach*, „Archeion”, 35, 1961, s. 136–138; tenże, *Zbiory pieczęci w świetle ankiet Międzynarodowego komitetu sfragistycznego*, tamże, 45, 1965, s. 270–272.

⁴⁹ Z. Piech, *Perspektywy*, s. 42.

⁵⁰ G. Bascapè, *Zbiory pieczęci*, ss. 50.

⁵¹ *Zbiór przepisów archiwalnych wydanych przez Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych w latach 1952–2000*, opr. M. Tarakanowska, E. Rosowska, Warszawa 2001, s. 302–310, nr 138. Na ich temat zob. też M. Hlebionek, *W stronę Sigillum. Problemy opisu pieczęci w polskich archiwach*, „Archiwista Polski”, 4, 2006, s. 9 n. W 2006 r. pojawił się nowy projekt wskazówek metodycznych dotyczący pieczęci, opracowany przez R. Stelmacha [dostępny on-line na stronie Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych: <http://www.archiwa.gov.pl/images/stories/file/pdf/wskazowki_pieczecie.pdf> (dostęp 25.05.2010 r.)]. Nie uzyskał on jednak akceptacji Centralnej Komisji Metodycznej działającej przy Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych. W 2009 r. powołany przez NDAP zespół opracował kolejny projekt wskazówek metodycznych, znajdujący się obecnie w fazie konsultacji.

⁵² Opis pieczęci został ujęty w Międzynarodową Kartę Opisu Sfragistycznego. Pierwszy raz opublikowano ją w: *Manuel d'archivistique. Théorie et pratique des archives publiques en France*, Paris 1970, s. 473. Ponownie, wraz z komentarzem dotyczącym opisu w: *Projet de règles pour l'établissement de notices descriptives de sceaux*, Folia caesaroaugustiana, 1, Zaragoza 1984, s. 97 oraz *Vocabulaire international de la sigillographie*, Roma 1990, s. 17–35, 37.

⁵³ Z. Piech, *Perspektywy*, s. 58; P. Stróżyk, *Inskrypcje napieczetne — zagadnienia edytorskie*, „Studia Epigraficzne”, 3, 2008, s. 121.

riał ikonograficzny, czyli fotografie pieczęci⁵⁴. Podstawę dla drugiego, rozbudowanego, typu opisu powinna stanowić, jak sądzę, wspomniana już międzynarodowa karta opisu sfragistycznego. Oprócz identyfikacji dysponenta pieczęci i datacji odcisku powinien on zawierać informacje o kształcie i wymiarach pieczęci, odczyt legendy, z określeniem rodzaju pisma w niej stosowanego, charakterystykę powiązania pieczęci z dokumentem (o ile nie mamy do czynienia z odciskiem luźnym bądź odlewem), informacje o ewentualnych kontrasigillacjach, bądź konfirmacjach odciskami innych pieczęci, pole na uwagi katalogującego, zestawienie literatury. W przypadku pieczęci związanych z dokumentem, warto byłoby rozważyć wprowadzenie elementów opisu dokumentu przy którym się znajdują (intytucja, koroboracja)⁵⁵.

W kontekście publikacji katalogów pieczęci godna rozważenia wydaje się propozycja wykorzystania jednej z właściwości pieczęci, polegającej na tym, iż wszystkie odciski pochodzące z jednego tłoka są identyczne. Spostrzeżenie to pozwala na stworzenie (na podstawie znanych odcisków) „idealnego” opisu wzorca pieczęci, odpowiadającemu wyglądowi reliefu typariusza. Taki idealny wzorzec pieczęci może stanowić podstawę opisu katalogowego, który połączony z elementami formalnymi (ograniczonymi do opisu konserwatorskiego) opisu poszczególnych odcisków, odpowiadających wzorcowi, stanowiłby pozycję katalogową. Rozwiązanie takie może znaleźć zastosowanie w przypadkach, kiedy konieczne jest dążenie do kondensacji treści katalogu, co w konsekwencji powoduje konieczność unikania powielania informacji, choćby ze względu na ograniczenia wynikające z objętości tomu. Podobny sposób opisu zaproponowany został w najnowszym projekcie archiwalnych wskazówek metodycznych mających służyć opisywaniu pieczęci⁵⁶, a wcześniej zastosowany został w testowanej w archiwach bazie danej SIGILLUM⁵⁷.

Niezależnie od przyjętego sposobu tworzenia opisu katalogowego, podkreślić trzeba, że publikacja taka powinna być zaopatrzona w możliwie dużą liczbę ilustracji⁵⁸. Osobnym problemem, który powinien zostać jasno określony przez postulowaną instrukcję, jest zagadnienie opisu legendy. Różne zwyczaje panujące w tej sprawie dobrze ilustruje tom *Pieczęcie w dawnej Rzeczypospolitej*⁵⁹. Mimo starannej obróbki redaktorskiej widać zróżnicowanie formy przytaczanych w tekstach poszczególnych referatów transkrypcji legend napieczętnych, wynikające z różnych przyzwyczajęń autorów. Metody opisu legendy napieczętnej podaje wspomniana już praca G. Bascapègo⁶⁰. Z nowszych rozwiązań, do których można się odwołać przygotowując katalog, wskazać należy odpowiedni fragment wskazówek zawartych we wstępie do *Vocabulaire international de la sigillographie*⁶¹. Ostatnio P. Stróżyk przedstawił propozycję, dotyczącą tej sprawy, na podstawie instrukcji wydawniczej dla źródeł epigraficznych⁶². Nie rozstrzygając tu, które z rozwiązań jest lepsze, trzeba zauważyć, że przyjęcie propozycji *Vocabulaire international de la sigillographie*, stosowanych również w zagranicznych publikacjach sfragistycznych⁶³, ułatwiłoby przyswojenie polskich katalogów sfragistycznych poza granicami kraju. Elementem opisu legendy powinna być charakterystyka linii między poszczególnymi wierszami legendy, linii otokowej pieczęci oraz linii oddzielającej pole pieczęci od pola legendy, a także dywizorów i znaków rozpoczynających inskrypcję. Opisywanie tych elementów odcisku (ale też dywizorów), pojawiających się zarówno w opisie legendy, jak i wyobrażenia, jest o tyle istotne, że może stanowić podstawę dla rozróżniania pieczęci o zbliżonej inskrypcji i wizerunku, pochodzących jednak z różnych typariuszy. O tym, czy dywizory i znaki rozpoczynające inskrypcję opisywać (jak chce *Vocabulaire international de la sigillographie*), czy też oznaczać za pomocą znaków graficznych, powinna rozstrzygnąć dyskusja. Być może należałoby też rozważyć, szczególnie przy stosowaniu uproszczonej metody opisu, dopuszczenie prostej transliteracji legendy, stosowanej w katalogu W. Fabijańskiego, z pominięciem opisu linii wyznaczających pola pieczęci i legendy. Niezależnie od typu opisu, powinien on jednak uwzględniać dywizory.

Opis wyobrażenia napieczętnego powinien być możliwie dokładny, a przy tym sporządzony według formularza, powtarzającego się w każdej notce katalogowej. Stwierdzenie to wydaje się być truizmem, ale należy je podkreślić, bowiem przygotowywanie powtarzalnych not katalogowych nuży monotonią, co w efekcie może doprowadzić do odstępstw od przyjętego kwestionariusza, nawet nie w pełni świadomych. Charakterystyka samego wyobrażenia powinna odbywać się również w każdym przypadku według jednolitego schematu. Oprócz opisu samego wizerunku napieczętnego, w miejscu tym należałoby podać również sposób wypełnienia tła.

⁵⁴ Podkreślić należy, że na podobnych zasadach oparte były wielkie prace edytorskie podejmowane w XIX czy XX w. na Zachodzie Europy. Zob. np. L. Douët d'Arcq, *Inventaire de la collection des sceaux des Archives de l'Empire*, vol. 1–3, Paris 1863–1866; H. Laing, *Descriptive Catalogue of Impressions from Ancient Scottish Seals*, Edinburgh 1850; *Siegel des Mittelalters aus den Archiven der Stadt Lübeck*, wyd. K.J. Milde, C.F. Wehrmann, Lübeck 1856–1879; G. Demay, *Inventaire des sceaux de la collection Clairambault à la Bibliothèque nationale*, vol. 1–3, Paris, 1885–1886; W. de Gray Birch, *Catalogue of Seals in the Department of Manuscripts in the British Museum*, vol. 1–6, London 1887–1900. Inwentarze szkocki i angielski mają przy tym bardziej rozbudowany opis wyobrażenia napieczętnego.

⁵⁵ *Vocabulaire*, s. 37; wersja polskojęzyczna dostępna on-line. Na podobnych zasadach oparta została publikacja francuskiego Korpusu sfragistycznego, zob. np. *Corpus des sceaux français du moyen âge*, t. II, *Les sceaux des rois et de régence*, opr. M. Dalas, Paris 1991. Nie uwzględnia on jednak związków pieczęci z towarzyszącym mu dokumentem, a to z tego względu, że podstawę dla publikacji pieczęci stanowił zbiór odlewów zgromadzonych przez Archives Nationales.

⁵⁶ Maszynopis w posiadaniu autora.

⁵⁷ M. Hlebionek, *W stronę Sigillum*, s. 17.

⁵⁸ A. Karczmazewski, *Pieczęcie gmin*, s. 20–240.

⁵⁹ *Pieczęcie w dawnej Rzeczypospolitej*, passim. Zob. też uwagi w tej sprawie P. Stróżyka, *Inskrypcje napieczętno*, passim.

⁶⁰ G. Bascapè, *Zbiory pieczęci*, s. 21–26.

⁶¹ *Vocabulaire*, s. 27 n.; jej tłumaczenie na język polski jest dostępne on-line w Naukowym Portalu Archiwalnym ArchNet: <<http://adacta.archiwa.net/file/sceaux/transceaux.pdf>> (dostęp: 25.05.2010).

⁶² P. Stróżyk, *Inskrypcje napieczętno*, s. 107–121.

⁶³ *Corpus des sceaux*, s. 77–313; w Polsce stosował je P. Pokora, zob. *Dokumenty strony polsko-litewskiej*, s. 15–99.

Na koniec, podkreślić trzeba, że Autor katalogu publikując pieczęcie luźne podjął się zadania niezwykle trudnego. Obiekty takie, pozbawione kontekstu dyplomatycznego, często słabo odcisnięte, przysparzają katalogującemu problemów z datacją, odczytem legendy i opisem wyobrażenia. Trudno je rozwiązać bez rozległej kwerendy bibliograficznej, która jednak (przynajmniej w przypadku pieczęci wcześniej nieznanych) powinna zostać poprzedzona poszukiwaniami archiwalnymi, pozwalającymi na określenie dysponenta i (przybliżonej chociaż) chronologii pieczęci. Dopiero wówczas można wskazać charakter prawny pieczęci i jej miejsce we właściwym systemie sfragistycznym. Procedury te są jednak kosztowne i długotrwałe, stąd nie zawsze można wymagać ich przeprowadzania. W przeciwnym wypadku na publikację katalogów pieczęci czekalibyśmy po kilkadziesiąt lat. W naszym przypadku znaczną część tego typu niejasności można bez większego problemu skorygować dzięki zamieszczonym w książce fotografiom, do których wielokrotnie wyżej się odwoływano. Pokazuje to, jak ważną rolę w tego typu publikacjach pełnią ilustracje.

Niewątpliwie praca W. Fabijańskiego rozszerza podstawę źródłową do badań sfragistycznych. I to jest zasługa, której nie wolno niedoceniać. Podniesione wyżej zastrzeżenia wobec niej są w jakimś stopniu efektem braku jednoznacznych metod publikacji materiałów sfragistycznych. Ta dowolność, powodująca brak stabilnego punktu odniesienia, skutkuje między innymi tym, że każda ocena tej, jak i innej podobnej publikacji, będzie subiektywna, a na jej wydźwięku zaważy wizja katalogu pieczęci, jaką ma autor recenzji.

*Marcin Hlebionek
Instytut Historii i Archiwistyki
Uniwersytet Mikołaja Kopernika
Toruń*